Rok V. Nr. 209. Sosnowiec, sobota 16 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wzmożony atak na całość granic Polski.

Niesłychane stanowisko półoficjalnego dziennika francuskiego.

PARYŻ, 15. 8. (wł.) W dzienniku „Temps", zbliżonym do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych ukazał się sensacyjny artykuł, omawiający sprawę rewizji granic, zastrzeżonych traktatem wersalskim.

Z toku artykułu wynika, że Niemcy mogą mieć nadzieję przeprowadzenia rewizji granic, przyczem autor niedwuznacznie wskazuje, że na pierwszy ogień poszłaby kwestja Pomorza polskiego, a zatem i sprawa t. zw. „Korytarza".

Niewątpliwie artykuł ten, inspirowany przez wrogą nam propagandę, z wiedzą wskazke sfer oficjalnych francuskich, wywoła w społeczeństwie polskiem najwyższy odruch oburzenia i żalu do naszych sojuszników z Zachodu.

ZWYCIĘSTWO BOJOWEGO KURSU TREVIRANUSA

w rządzie stworzonym pod patronatem Hindenburga.

BERLIN, 15. 8. Według „Vorwaerstu", mowa Treviranusa zademonstrowała, iż w łonie rządu dr. Brueninga zwycięża nowy kurs polityki zagranicznej, kurs, reprezentowany przez prawe skrzydło gabinetu.

Zdaniem dziennika, zwycięstwo takiego kierunku musiało nastąpić jeżeli się weźmie pod uwagę, iż Treviranus w chwili, gdy dr. Bruening zaproponował mu tekę parlamentar na jako pierwszy warunek wstąpienia do gabinetu zażądał ustąpienia dr. Curtiusa i tylko wskutek nalegań kanclerza i prezydenta Hindenburga warunek swój chwilowo cofnął.

Mowa wygłoszona w ostatniej niedzielę, jest, zdaniem „Vorwaerstu", początkiem podjęcia w łonie gabinetu ponownej akcji przeciwko kierunkowi reprezentowanemu przez dr. Curtiusa.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO

przeciw prowokacyjnej mowie min. Treviranusa.

WARSZAWA, 15. 8. Min. Zaleski odbył z charge d'affaires niemieckim w Warszawie rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem ministra Treviranusa.

Min. Zaleski w sposób kategoryczny założył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu skierowanem przeciw integralności państwa polskiego ze strony członka gabinetu niemieckiego.

Minister wskazał, iż podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza wytwarzają nastroje sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

NEAPOL — MIASTO KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH.

RZYM, 15. 8. W Neapolu i okolicy szalał dziś nad ranem gwałtowny cyklon, który wyrządził poważne szkody materjalne i pociągnął za sobą wiele ofiar w ludziach. Wielkie magazyny zboża w Poggio Reale są zniszczone, kilkanaście budynków jest zburzonych.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 zabitych i 57 rannych.

Uroczystości na cześć przybyłych do Polski przedstawicieli Fidacu.

WARSZAWA, 15. 8. (wł.) Dziś odbyły się w Warszawie uroczystości na cześć przybyłych członków międzynarodowej federacji obrońców Ojczyzny.

O godz. 9-ej rano, w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Podniosłe kazanie, o znaczeniu dziejowem zwycięstwa polaków nad bolszewikami, wygłosił ks. biskup Bandurski. W kościele obecnych było około 100 delegatów, między innymi: rząd z premjerem Sławkiem na czele, przedstawiciel p. prezydenta Rzplitej, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wojskowości z gen. Konarzewskim, delegacje Fidacu z Anglji, Francji, Węgier, Finlandji i Estonji.

Z katedry uczestnicy uroczystości udali się na plac marszałka Piłsudskiego, gdzie premjer Sławek udekorował krzyżem zasługi inwalidów ociemniałych, walczących przeciwko bolszewikom w 1920 r. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił gen. Górecki.

Z placu marszałka Piłsudskiego delegacje Fidacu ruszyły pod Belweder.

O godz. 6-ej wieczorem odbyła się w gmachu rady miejskiej uroczysta akademja ku czci członków międzynarodowej federacji obrońców Ojczyzny. Na akademji przemawiali przedstawiciele Fidacu z Polski i państw zagranicznych, a między innymi płk. angielski Abbot, podkreślił, że międzynarodowa armja Fidacu stoi na straży nienaruszalności granic państwa polskiego.

O godz. 8-ej wieczorem wydany został na cześć gości raut.

WARSZAWA, 15. 8. (wł.) Dziś udał się p. prezydent Rzplitej do Spały. Jak wiadomo, jutro odbędą się w Spale uroczystości dożynków, na które przybędą prócz przedstawicieli rządu, także obecni w Polsce delegaci Fidacu.

Chłopi rosyjscy uciekają do Polski

wobec represji za opór przeciw kolektywizacji.

WILNO, 15. 8. W rejonie odcinka granicznego Olechnowicze zbiegło do Polski 5 włościan z okolicznych wsi sowieckich.

Zbiegowie opowiadają, że zdecydowali się na ten krok pod wpływem bezprzykładnych represyj władz sowieckich, stosowanych z całą bezwzględnością wobec włościan, opierających się kolektywizacji.

Całe ich mienie uległo konfiskacie.

Uciekinierzy z Sowietów zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im prawa azylu.

Zestrzelony hydroplan sowiecki nad Estonją po zaciekłej wymianie strzałów.

TALLIN, 15. 8. Od pewnego czasu wojskowe samoloty sowieckie przelatywały nad obszarem Estonji, Rząd estoński protestował przeciwko temu naruszeniu suwerenności, ale jak dotychczas bez skutku.

Onegdaj ukazał się nad obszarem Estonji u ujścia Narwi sowiecki hydroplan wojskowy. Estoński statek straży nadbrzeżnej otworzył do samolotu sowieckiego ogień. Z hydroplanu odpowiedziano strzałami karabinu maszynowego. Wywiązała się strzelanina, w czasie której estoński statek dał 90 strzałów. Hydroplan sowiecki trafiony zawrócił w stronę Sowietów i opodal granicy już po drugiej stronie spadł na ziemię. Pilot jest zabity, ale nie wiadomo narazie czy skutkiem strzałów estońskich, czy też skutkiem rozbicia się samolotu w czasie upadku.

Estoński minister spraw zagranicznych wezwał natychmiast posła sowieckiego Raskolnikowa i zaprotestował bardzo energicznie przeciwko naruszeniu suwerenności Estonji przez samoloty sowieckie. Raskolnikow odpowiedział, że mu nic o tego rodzaju naruszeniach nie wiadomo i że o proteście rządu estońskiego zawiadomi swój rząd.

AFRYDZI ZA ZWOLNIENIEM GANDHIEGO.

LONDYN, 15. 8. (wł.) Przywódcy szczepu afrydów, walczący na pograniczu Indji i Afganistanu przeciwko Angji wystosowali list do wicekróla Indji, w którym podkreślają, że walczą z pobudek patrjotycznych, domagają się zwolnienia Gandhiego i zwołania zgromadzenia narodowego induskiego.

BURZLIWE NARADY RZĄDU RZESZY

o traktat handlowy z Finlandją.

BERLIN, 15. 8. Dzisiejsze posiedzenie rządu Rzeszy poświęcone było sprawie wymówienia umowy handlowej z Finlandją, czego z całym naciskiem domagają się koła rolnicze, przeciwko czemu zaś występują znów stanowczo koła przemysłowe. Posiedzenie rządu Rzeszy zostało niespodziewanie przerwane po południu bez wyniku.

W sferach politycznych oświadczają, że narady były burzliwe, ponieważ w sprawie tej wyłoniła się poważna różnica zdań między ministrami.

KATASROFALNA POWÓDŹ W CHINACH.

PEKIN, 15. 8. (wł.) Chiny zostały nawiedzone katastrofalną powodzią. Tor kolejowy między Mukdenem a Tiensinem został uszkodzony. 23 miasta zostały całkowicie zalane. Dotychczas jest 3000 ofiar. Dokładnych wiadomości brak.

ZA ULOTKI ANTYFASZYSTOWSKIE NAD MEDJOLANEM.

GENEWA, 15. 8. Rada związkowa postanowiła postawić w stan oskarżenia z powodu przekroczenia przepisów lotniczych pilota Bassanesi, który przed kilku tygodniami w czasie lotu nad Medjolanem rozrzucał ulotki o treści antyfaszystowskiej. Przepisy, z mocy których Bassanesi będzie odpowiadał przed sądem, przewidują karę więzienia do jednego roku i grzywnę w wysokości 10 tysięcy franków.

ZDERZENIE PAROWCÓW

77 osób zginęło.

TSING - TAO, 15. 8. Na pełnem morzu na wysokości półwyspu Szang - Tung zderzyły się dwa parowce chińskie, z których jeden zatonął. Dotychczas odnaleziono 70 pasażerów i 7-miu członków załogi zatopionego parowca.

ECHO WYPRAWY POLARNEJ

z przed 28 lat.

RYGA, 15. 8. Ekspedycja sowiecka na Nowej Ziemi odnalazła metalową puszkę obłożoną korkiem Wewnątrz puszki znajdował się meldunek z przed 28 lat, który pisał amerykański podróżnik polarny Baldwin, znajdujący się z ekspedycją na ziemi Franciszka Józefa.

Doniesienie Baldwina stwierdza, iż ekspedycja znajduje się w ciężkich warunkach aprowizacyjnych. Podróżnicy proszą o węgiel i żywność.

ARESZTOWANIE 40 SZPIEGÓW SOWIECKICH W RUMUNJI.

BUKARESZT, 15. 8. W różnych miejscowościach północnej Besarabji aresztowano około 40 osób, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Sowietów. Aresztowanych przewieziono do Kiszyniowa, gdzie się odbędzie śledztwo.

POLSCY TURYŚCI W STOKHOLMIE.

SZTOKHOLM, 15. 8. Wczoraj do portu tutejszego przybył okręt „Pułaski" pod banderą polską, przewożąc 570 turystów z całej Polski. Przybyłych witał poseł R. P. w Sztokholmie na czele całego personelu poselstwa

Nowy pożar na Bliskim Wschodzie.

Wiadomości o wybuchu wojny pomiędzy Persją a Turcją, która przywłaszczyła sobie prawo poskromienia powstania kurdów, nietylko u siebie, ale także na terytorjum perskiem, brzmią bardzo poważnie. Nie jest to wojna w ścisłem słowa znaczeniu, ale po prostu gospodarowanie obcych wojsk na perskiem terytorjum, a my polacy, z własnej historji, wiemy, że od takiego gospodarowania do rozbioru kraju jest bardzo blisko.

Niebezpieczeństwo to, grożące obecnie Persji, jest tem realniejsze, że już inne wojska, w innej jej stronie, przywłaszczyły sobie takie same prawa. Oto w północno - zachodniej jej części nie rzadko się widzi oddziały sowieckie, teroryzujące ludność perską pod pozorem pościgu za zbiegami z raju sowieckiego.

Ta groźba rozbioru zawisła teraz nad Persją nie poraz pierwszy. Już przed wojną była bardzo poważna, kiedy Anglja i Rosja podzieliły Persję pomiędzy siebie na odrębne „sfery wpływu". A jak te „wpływy" pojmowano, dowodził fakt, że Rosja wówczas dążyła forsownie do aneksji „swoich terytorjów" w Persji, zmuszając nawet mieszkańców ich do płacenia podatków sobie a nie szachowi.

I teraz, poza temi dwiema inwazjami, turecką i bolszewicką, w wielu dziedzinach życia ekonomicznego obcy rządzą w Persji jak u siebie, belgijczycy w zarządzie ceł, niemcy w narodowym banku, a anglicy w cesarskim banku perskim.

Przeciw tym wpływom i przeciw tym zakusom stoi w Persji jedynie osoba obecnego jej szacha, Rezy - Chana, który kilka lat temu obalił dawną dynastję perską i z czegoś podobnego, jak dowódca janczarów, został sam władcą tego kraju.

Reza - Chan ma sławę wielkiej energji, która objawia się przedewszystkiem w bezlitosnem ściganiu swoich wrogów politycznych, ale niewiadomo, czy potrafi sobie dać radę w odmęcie spraw perskich. Odznacza się wprawdzie właściwą dyktatorom dążnością do zagarnięcia wszystkiego w swoje ręce, tak, że na jego biurku piętrzą się zarówno papiery państwowe, jak sprawozdania o trzęsieniach ziemi, podania o pozwolenie na pielgrzymki religijne, listy kupców, skarżących się na brak wełny i listy chłopskie z próbkami nieudałego zboża. Ale to właśnie grozi mu utonięciem w szczegółach i niemożnością objęcia całości.

W tym stanie rzeczy powstanie kurdów jest dla Persji ciosem, zaś sprawa kurdyjska jest spadkiem po Lloydzie George'u, który, podczas zawierania traktatów pokojowych po wielkiej wojnie, starał się wszędzie stwarzać sobie możliwości do przyszłego wichrzenia, a szczególnie w traktacie sewrskim, odnoszącym się do Turcji, stworzył rzecz kruchą, którą nazwano „porcelanowym traktatem", od fabryki porcelany w mieście Sevres, w którem ów traktat zawarto.

W tym to traktacie bowiem zawierało się także postanowienie o stworzeniu niezawisłego Kurdystanu, co się stało początkiem narodowego ruchu kurdów. Z załamaniem się jednak traktatu sewrskiego, po zwycięstwie Turcji nad Grecją i sprawa Kurdystanu poszła w niepamięć .

Turcy mianowicie twierdzili, że kurdowie są tylko szczepem tureckim i że zawsze należeli do Turcji, co jest o tyle nieprawdą, że Turcja nigdy naprawdę nie panowała nad tem dzikiem i bitnem plemieniem, ale miała w niem coś w rodzaju naszej kozaczyzny i wypuszczała kurdów zawsze tam, gdzie, bez brania na siebie odpowiedzialności, chciała zniszczyć przeciwnika.

W ten sposób kurdowie stali się narzędziem do mordowania ormian, urządzając wśród nich rzezie nawet już w naszych powojennych czasach. Obecnie zaś, kiedy ormianie są już prawie wyniszczeni, kurdowie już są niepotrzebni turkom, którzy ich z kolei chcieliby zniszczyć.

A właśnie teraz poczucie narodowe kurdów się rozwinęło. To plemię irańskie, które można uważać raczej za spadkobierców dawnych starożytnych, bitnych persów, żyje obecnie w Turcji, w Persji i w nowostworzonem państwie Iraku.

Kurdowie w Iraku, pod szczególną opieką Anglji, rozwinęli się na przywódców całego plemienia, nabrali wykształcenia, wzrośli w zamożność, nauczyli się sami rządzić. Wzburzył ich zaś świeżo zawarty traktat pomiędzy Anglją a Irakiem, nadający temu nowemu państwu pozorną niepodległość pod opieką ligi narodów, a w rzeczywistości pod protektoratem Anglji.

Kurdowie uznali, że w tym nowym stanie rzeczy zostaną zmajoryzowani przez arabów i podnieśli hasło zupełnej niezawisłości.

Za kurdami w Iraku poszli kurdowie tureccy i persy i tak powstała sytuacja, która grozi nietylko Persji rozbiorem, ale bytowi Iraku i zawikłaniami międzynarodowemi, o których można mieć wyobrażenie z faktu, że np. Francja dotychczas nie chce uznać traktatu Anglja — Irak, dopóki nie otrzyma gwarancji, że ropociągi z kopalń nafty w Iraku będą szły przez pozostającą pod ich władzą Syrję.

A gdzie nafta w grę wchodzi, tam w dzisiejszych czasach blisko jest do wzięcia się za czuby przez wielkie mocarstwa.

W. D.

Nielegalna konkurencja zmorą rzemieślników.

Jedną z wielu bolączek trapiących rzemiosło w Polsce jest nielegalna konkurencja. Prowadzący nielegalne warsztaty pogłębiają kryzys w rzemiośle, gdyż nie opłacając żadnych podatków i nie ponosząc innych ciężarów, a nadto wykonywując roboty po fuszersku mogą wytwarzać po cenach konkurencyjnych.

Rzemieślnik, który kwalifikacje zdobywał w ciągu szeregu lat, czuje się w tych warunkach niesłusznie upośledzonym, a konkurencja nielegalna powoduje konieczność zwinięcia zakładu, co się też dzieje coraz częściej.

Osoby niewykwalifikowane, podejmujące się prac rzemieślniczych, znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że dopuszczane są do przetargów, zwłaszcza w instytucjach publicznych, gdzie z reguły decyduje się przyjmowanie ofert w zależności od wysokości ceny bez uwzględnienia kwalifikacyj.

Niebezpieczeństwo, jakie z tej racji, zwłaszcza w zawodach budowlanych powstaje, jest oczywiste. W tych specjalnie zawodach względy bezpieczeństwa publicznego winny przeważyć na szali i domagania się mistrzów rzemiosł budowlanych dopuszczania do robót budowlanych jedynie do tego uprawnionych majstrów i podmajstrzych, mających należyte kwalifikacje, powinny być zaspokojone.

Drugim objawem nielegalnej konkurencji, jakiej ulegać muszą obecnie zakłady rzemieślnicze, jest tolerowanie przyjmowania zamówień i wykonywania robót rzemieślniczych przez firmy handlowo - techniczne, warsztaty miejskie i sejmikowe, szkoły rzemieślniczo - przemysłowe, więzienia i różne zakłady wychowawcze oraz powierzanie powyższym instytucjom robót przez instytucje publiczne, państwowe i komunalne.

Z powołaniem do życia izb rzemieślniczych związało rzemiosło nadzieje na usunięcie objawów nielegalnej konkurencji.

Dotychczas sprawa zwalczania niezdrowej i nielegalnej konkurencji nie została nastawiona w kierunku przewidzianym przez ustawę przemysłową. Izby rzemieślnicze winny zająć się podjęciem stosownych kroków.

HRABIA MONTE CHRISTO.

376.

To też wiesz, jaką ja bym ci dał teraz radę? Jedź do Neapolu, do New Jorku, do Petersburga, do Berlina, gdzie pojęcia o honorze nieco są inne, aniżeli paryżan ognistych. Tam ucz się strzelać; strzelaj od rano do nocy, bij się na pałasze i szpady, zaś wracaj do nas wtedy dopiero, gdy o tobie nieco zapomną. Ty panie Chateau Renaud, zapewne tego samego jesteś zdania?

— Bezwątpienia. Nic tak nie naraża człowieka na pojedynki niebezpieczne, jak pojedynek, który zakończył się przeprosinami.

— Dziękuję panom — odpowiedział Albert z mrożąco zimnym uśmiechem — pójdę nawet za waszą radą, to jest opuszczę Francję, lecz z przyczyn najzupełniej innych, aniżeli te, które mi podsuwacie.

Ci, do których były skierowane te słowa, spojrzeli po sobie. Były one wypowiedziane tak męskim tonem, tak energicznie i dostojnie, że położenie wszystkich obecnych stać się mogło bardzo drażliwe, gdyby rozmowa prowadzoną być miała dalej w tym samym tonie. To też uznali oni za najwłaściwsze się rozjechać.

— Bądź zdrów, Albercie, — odezwali się d'Epinay, Debray i Beauchamps, podając mu mniej lub więcej niedbale ręce.

— Żegnam cię, wicehrabio — rzekł oddzielnie Chateau Renaud, trzymając w lewej ręce laseczkę, zaś prawą ukłon przesyłając.

Usta Alberta wyszeptać okazały się zdolne jedno słowo zaledwie: „żegnajcie".

Gdy jego byli przyjaciele odjechali wszyscy, Albert wskoczył nakoniec na konia i pogalopował w stronę Paryża, mając służącego poza sobą.

Gdy przybył do pałacu, zdało mu się, że za jedną z portjer apartamentu ojca dojrzał jego bladą twarz; odwrócił wtedy głowę z westchnieniem i poszedł do swego mieszkania w oficynie.

Gdy się w niem znalazł, zaczął gorączkowo porządkować wszystkie znajdujące się tam przedmioty, broń turecką, angielskie fuzje, bronzy, obrazy, porcelany japońskie... wyrwał jedynie ze złoconych ram portret matki i płótno zwinął w rolkę, pozostawiając próżnię czarną. Przejrzał następnie wszystkie szuflady, wszędzie pozostawiając kluczyki; pieniądze, jakie znalazł w biurku i w kieszeniach, położył na stole, to samo — całą swą biżuterję. W końcu zrobił spis dokładny rzeczy pozostawionych i położył go w miejscu widocznem na stole.

Pracę tę w pewnym momencie przerwał mu służący, który wszedł nie wołany.

— Czego chcesz? — zapytał go głosem bardziej smutnym, aniżeli gniewnym.

— Przepraszam pana, lecz starszy pan przysłał mnie, z tej przyczyny zapewne, iż wie, że jeździłem z panem na miejsce spotkania. Więc jeżeli o to zapyta, to co mam odpowiedzieć?

— Prawdę. Że pojedynku nie było, a nawet, — że przeprosiłem hrabiego Monte Christo.

Po usłyszeniu odpowiedzi tej, służący skłonił się i wyszedł.

Zaś Albert znów się wziął do swej pracy.

Gdy była ona już na ukończeniu, nagły tentent koni na dziedzińcu i turkot kół powozowych zatrząsł szybami domu. Albert podszedł do okna i zobaczył, że to ojciec wyjeżdża z pałacu.

Praca Alberta była już skończona. Wszystko co miał, leżało na widocznych miejscach, z dokładnym spisem. Wtedy poszedł do apartamentu matki i ujrzał, iż zajęta ona była tem samem, co i on robił przed chwilą: porządkowała i układała na stołach swe suknie, bieliznę, biżuterję, brylanty, pozostałe pieniądze wreszcie.

Albert, gdy to ujrzał, rzucił się do nóg Mercedes z okrzykiem: matko moja!... co robisz?

— A ty co robiłeś? — zapytała w odpowiedzi Mercedes.

— O, matko! — zawołał Albert zrozpaczonym głosem — co innego ja, a co innego ty! Ty możesz pozostać w tym domu, gdy ja opuścić go muszę! Przyszedłem się właśnie pożegnać z tobą, matko moja.

— I ja także wychodzę z domu tego, Albercie. I ja także! Powiem ci nawet, iż byłam pewną tego, że syn mój towarzyszyć mi będzie. Widzisz, że się nie omyliłam.

— Matko moja, nie możesz dzielić losu, jaki będzie teraz moim udziałem. Pracować będę, matko, pracować ciężko, tym ciężej, że dotychczas nic nie robiłem. Każdy początek jest zaś trudny bardzo. — By zaś te poczynienia umożliwić bie, iść mam zamiar do Francis...a z prośbą, by mi pożyczył drobną sumę na tymczasowe utrzymanie. I... dę w świat, zrywam z całą swą przeszłością i to do tego stopnia, że zmieniam nazwisko nawet. Ty matko, rozumiesz to dobrze, że syn twój nie może nosić imienia człowieka, na wspomnienie którego twarz rumieńcem się okrywa.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 16 Sobota	Dziś: Joachima Jutro: Jacka Wschód słońca 4.19 Zachód „ 19.3

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota 16 sierpnia

11.40 Przegl. Prasy Kraj. (PAT). 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie,pro gram na dzień bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof, 13.00 Kom. meteor. po kom. d. c. muz. gramof. 15.15 Kom. gospodarczy. 16.15 Wiadomości Tow. Kooperat. 16.20 Muzyka z płyt gramof. 17.10 „Kącik Artystyczny L. S. G." 17.35 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bież. omówi dr. M. Stępowski. 18.00 Transmisja z Krakowa, program dla dzieci 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.30P. A. Widacki:Feljeton p. t. „Jak powstaje rozkaz operacyjny Naczelnego Wodza", 19.45 Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu roln. Zegar wybije godz ósmą 20.00 Pras. Dziennik Radjowy 20.15 Koncert populárny z Doliny Szwajcarskiej 22.00 Feljeton folklor. p. t. „Przed sądem gminnym" — wygłosi p. M. Żeromska 22.15 Kom.: meteor., polic., sport. 23.00 Muzyka tan. z „Polonja-Palace Hotel" w Warszawie.

KATOWICE.

Sobota 16 sierpnia.

11,58 Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie 12.05Koncert z płyt gram. 13.00 Kom. P. Zw. Zrzeszeń Gospodar. Woj. Śl. 16.20 Koncert z płyt gramof. 17.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 18.00 Audycja dla dzieci z Krakowa 18.30 Rozmaitości, 18.45 Codzienny odcinek powieściowy 19.00Ppłk. dypl. T. Różyck „W rocznicę Cudu nad Wisłą". 19.25 Dr. W. Wilkosz, Prof. Uniw. Jag. „Poprzednicy dzisiejszego radja" 20.00 Intermezzo muzyczne. 20.15 Koncert popularny z Warszawy, 22.00 Feljeton 22.15 Kom. meteor. oraz naprogram 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Dziś w RADJO — Godzina 22.00 **Przed sądem gminnym.**

Z Zagłębia.

Wczorajszy odpust. Wczoraj odbył się w Sosnowcu, doroczny odpust parafjalny Wniebowzięcia NMP.

W godzinach przedpołudniowych tramwaje oraz autobusy zdążające do Sosnowca zapełnione były odświętne przybranymi gśćmi odpustowymi.

Na ulicy Kościelnej i Prez. Mościckiego rozłożyło się dziesiątki kramów, które odpustowemi fidrygałkami wabiły zdążających do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Za kościołem obok lasku sportowego rozłożyło się „Wesołe miasteczko", pełne rozmaitości. Specjalne powodzenie u dzieci miały karuzele i kolorowe piszczałki, które po nadmuchaniu wydawały głos podobny do miauczenia kota, lub trąbki samochodu.

Główną atrakcją odpustu był cyrk, który rozbił swe namioty w pobliżu remizy strażackiej.

Mimo ulewnego deszczu wczorajszy odpust cieszył się dużą frekwencją

Deszcz rozpędził zgromadzonych komunistów. Wczoraj w godzinach przed południowych na hałdach tow. sosnowieckiego, komuniści Zagłębia Dąbrowskiego, usiłowali zorganizować wiec, oraz pochód manifestacyjny. O godz. 12 w południe zebrała się mała grupka agitatorów komunistycznych, którzy namawiali zdążającą do kościoła ludność do zatrzymania się, celem wzięcia udziału w mającym się odbyć wiecu komunistycznym.

Chętnych jednak nie było, a zebrani komuniści z powodu ulewnego deszczu, musieli rozejść się do domów.

Skutki kawalerskiej jazdy. Na ulicy Kopernika w Dąbrowie, w ubiegły czwartek najechały na siebie dwie furzabity. Koń był własnością Jana Wikar manki. Uderzony dyszlem koń został ka, zamieszkałego na kolonji Korzeniec w Dąbrowie. Drugą furmanką jechał J. Marzec z Gołonoga, który wraz z koniem wyszli z wypadku bez żadnych większych pokaleczeń.

Obchód 10-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą" w Dąbrowie.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym w Dąbrowie odbyły się uroczystości z racji, przypadającej w dniu 15 sierpnia 10-tej rocznicy odparcia inwazji bolszewickiej na Warszawę w 1920.

Na wezwanie komitetu obchodu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą" już o godz. 8-ej rano stawiły się na placu przed „Ogniskiem" liczne korporacje ze sztandarami i orkiestrą. Po ustawieniu się w szeregi, pochód przemaszerował ulicami miasta do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Następnie w sali kina „Kometa" urządzono akademję, na której między innemi przemawiał adwokat Stypułkowski z Warszawy.

Dalsze śledztwo, w sprawie nadużyć w kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu.

Parę tysięcy sfałszowanych kwitów. — Skarb państwa poniósł ponad 100 tys. zł. strat

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu kierownika kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu, Teofila Walewskiego, który dopuszczał się systematycznych nadużyć,

fałszując kwity.

Jak się obecnie dowiadujemy, afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

Obecnie ilość sfałszowanych rachunków dochodzi do

paru tysięcy.

Przeciętnie co drugi rachunek jest sfałszowany przez Walewskiego i to na większą sumę.

W przybliżeniu suma na jaką naraził Walewski skarb państwa na stratę przewyższa

100 tys. złotych.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Straszna śmierć biletera.

O słup telefoniczny roztrzaskał sobie głowę.

Onegdaj w Dąbrowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym poniósł śmierć Szmul Frydman, zamieszkały w Olkuszu, bileter autobusu, kursującego pomiędzy

Olkuszem a Sosnowcem.

Kiedy autobus znalazł się w Dąbrowie przy ulicy Narutowicza, bileter Frydman wyjrzał oknem z autobusu.

W tym momencie, wychylony bileter uderzył z całą siłą o

słup telefoniczny,

stojący tuż przy jezdni, doznając prawdopodobnie silnego wstrząsu mózgu, gdyż w drodze do szpitala Frydman życie zakończył nie odzyskawszy ani na chwilę

przytomności.

Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku umieszczono w kostnicy szpitala.

Sprawa budowy dworca autobusowego w Kielcach.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej powzięta została uchwała kupna placu od r. Lewiego za cenę 82.000 zł. przy ul. Focha, na którym miałby być zbudowany centralny dworzec autobusowy.

Sprawa budowy wzorowego dworca autobusowego, wobec stale wzmagającego się ruchu samochodowego jest dla miasta zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Budowa dworca autobusowego na tym placu, wobec specjalnych warunków ruchu autobusowego w Kielcach jest pomysłem niefortunnym.

Zastanówmy się nad jednym.

Jeśli chodzi o Kielce największy ruch autobusowy, bez przesady można powiedzieć w 80-procentach — skierowany jest do Buska.

A przecież gros kuracjuszy w Busku to przyjezdni z całej Polski.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dworzec autobusowy z uwagi na wygodę kuracjuszy winien być w pobliżu stacji kolejowej. Jest to sprawa dominująca, jeśli się mówi o budowie dworca. Dlaczego więc rada miejska kwestji tej nie uwzględniła?

Wśród czynników sprawą tą bezpośrednio zainteresowanych, a nawet wśród miejscowego społeczeństwa panuje duże niezadowolenie, wyrażające się w ostrej krytyce uchwały powziętej przez radę.

Jak się dowiadujemy, na skutek tych nastrojów wyłoniona została specjalna komisja, która sprawę tę jeszcze raz gruntownie, ze wszystkiemi możliwościami rozpatrzy i wyda odpowiednią opinję.

W skład komisji wchodzą: przedstawiciel dyrekcji robót publicznych inż. Sokołowski, nacz. wydz. drog. inż. Kłodziński, kier. referatu samochodowego, przedstawiciel województwa inż. Zagrodzki z wydziału przemysłowego, ze starostwa p. Durda z sejmiku pow. inż. Bażykowski oraz prez. miasta Cichowski i inż. miejski Gąsiorowski.

Komisja w najbliższych dniach dokona szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy, zbada plac i wyda swą opinję.

Grzeczny więzień grzecznie uciekł.

Władze więzienia św. Pawła w Lyonie, we Francji są pełne oburzenia na pewnego więźnia, który był tak dla nich grzeczny, że aż okrył je śmiesznością.

Więzień ów, niejaki Jean Fournier, został skazany przed miesiącem na 2 lata więzienia za kradzież.

Przyjął wyrok z rozpromienieniem, a znalazłszy się w więzieniu, był niesłychanie grzeczny dla swych strażników i bezustannie pisał listy do naczelnika więzienia, dziękując mu za

troskliwą opiekę nad sobą.

Jego zaś wyrazy wdzięczności były tak obfite i tak gorące, że zupełnie rozbroił nimi tych, którzy mieli go pilnować.

Tak trwało przez parę tygodni, aż wreszcie Fournier zniknął bez śladu, a zniknął w sposób bardzo prosty.

Oto na podwórzu więzienia zajechał kryty automobil ciężarowy z żywnością dla więźniów i dla personelu. Fournier, korzystając z pobłażliwości dozorców i z nieuwagi szofera, niepostrzeżony wsiadł do automobilu i w ten sposób znalazł się wnet

na wolności.

W dwa dni później naczelnik więzienia otrzymał list polecony, w którym były więzień dziękował mu serdecznie za świetne obchodzenie się ze sobą w więzieniu. List kończył się słowami:

„Chociaż byłem tam tak szczęśliwy i choć troszczono się o mnie niewymownie, jednakże nie mogłem znieść więziennej atmosfery i musiałem pójść sobie precz, bo moje zdrowie wymagało

zmiany powietrza".

Następnego dnia pierwszy strażnik więzienia otrzymał od Fourniera paczkę, zawierającą jego więzienne ubranie, „które stało się już niepotrzebne", a zarazem fotografję z napisem: „Mała pamiątka dla pańskiej gościnności".

Czy wiecie że...

...w ciągu roku poczta niemiecka wykazała obrót około 8,000,000,000 wszelkiego rodzaju przesyłek, z czego aż 92 proc. wypada na przesyłki krajowe, przyczem na listy około miljardów, a na pocztówki około miljardów.

...wysepka wulkaniczna Anak, znajdująca się w pobliżu wulkanu Cracatau i wznosząca się na 60 metrów ponad poziomem morza, nagle pogrążyła się w wodę.

...przemysł zapałczany w Stanach Zjednoczonych osiągnął w roku ubiegłym obrót 250 miljonów dolarów co stanowi równowartość 25 miljardów pudełek zapałek.

...w ubiegłą sobotę w północnej Francji nastąpił tak znaczny spadek temperatury, że w niektórych okolicach spadł śnieg.

...w porcie rumuńskim, Constanza wybuchł olbrzymi pożar, który wyrządził straty sięgające 150 miljonów lei.

...pruski minister oświaty podał do wiadomości publicznej, że w ciągu najbliższych pięciu lat jedynie około 2 i pół tysiąca filologów będzie mogło liczyć na otrzymanie posady państwowej, wówczas, gdy obecnie wydziały filozoficzne pruskich uniwersytetów liczą około 24.000 studentów.

...w roku bieżącym przypada 50-a rocznica śmierci znakomitego pisarza rosyjskiego, Teodora Dostojewskiego.

....w dniu 1 lipca b. r. było w Niemczech 520.000 samochodów osobowych, 160.000 samochodów ciężarowych, 700.000 motocyklów oraz 35.000 traktorów.

Płci piękna -- baczność!

Nowe niezawodne przepisy na zapewnienie sobie miłości męża.

Nie upływa ani jeden tydzień bez tego, aby jakieś stowarzyszenie kobiece (najczęściej w Ameryce) nie ogłosiło pewnych przykazań, mających na celu zapewnienie miłości mężowskiej.

Oto nowych 9 przykazań dla żony:

1) Bądź ładnie i starannie ubrana już przy pierwszem śniadaniu.

2) Nie żądaj od męża, by wychodził z tobą wieczorem więcej, jak dwa razy w tygodniu.

3) Najpierw płać rachunki gospodarskie, a potem spraw sobie suknie.

4) Nie żądaj od męża, by ci pomagał w gospodarstwie.

5) Nie zapraszaj teściowej na niedzielę.

6) Wysłuchuj opowiadań męża cierpliwie.

7) Pytaj go o zdanie w każdej sprawie.

8) Bądź czuła, ale nie przesadnie.

9) Wmawiaj mu, że jesteś bezbronnem stworzeniem, a on ma siłę lwa i odwagę Napoleona.

Przepisy te wydał dla swych członków pewien klub kobiet kalifornijskich.

Oczywiście, przykazań takich można mnożyć mnóstwo, do nieskończoności.

Ciekawe byłyby przepisy dla mężów, jak mają się obchodzić z żonami.

Klub teściowych.

W każdej chwili żądają dostępu do domów ich dzieci.

W Londynie zawiązał się klub teściowych, mający na celu obronę wspólnych interesów.

Powodem do zawiązania tak oryginalnego klubu był

niezwykły proces, podczas którego teściowa żądała od zięcia odszkodowania pieniężnego za to, że zamknął jej drzwi swego domu.

Adwokat teściowej we wzruszających słowach skreślił obraz matki, która nie miała w ciągu 4-ch tygodni dostępu do rodzonej córki i z tego powodu cierpiała okropnie.

Ale adwokat ze strony zięcia również miał swoje argumenty.

Zwrócił się on do wszystkich mężczyzn, będących w sali z apelem:

— Uderzcie się w pierś i powiedzcie, czy jest wśród was taki, który nigdy nie posprzeczał się z teściową? Jeśli tak, to, panowie sędziowie, skażcie mego klienta na karę, której żąda teściowa!

Sąd uchylił skargę teściowej co do kary pieniężnej; skazał natomiast zięcia na zapraszanie trzy razy w tygodniu

teściowej do swego domu.

Wyrok ten obudził oburzenie w kołach londyńskich teściowych, które na znak protestu zawiązały klub, z dewizą:

„Otwórzcie drzwi! Teściowe idą!!"

Na ratunek nigdy zapóźno.

Zywe dziecko pod olbrzymim głazem.

W amerykańskiej miejscowości Monticello, w pobliżu Nowego Jorku, zdarzył się wypadek prawdziwie cudownego ocalenia dziecka od strasznej śmierci.

W miejscowości tej rozpoczęto jakąś wielką budowlę, składając mury z olbrzymich bloków, zrobionych z cementu, piasku i kamienia, z których każdy ważył conajmniej tonę, to jest

10 tysięcy kilogramów.

Dookoła miejsca budowli uwijała się gromada dzieci, gapiąc się i przeszkadzając w robocie. Nagle jeden z bloków wyślizgnął się z rąk robotników, a padając, przykrył jedno z dzieci.

Powstał krzyk przerażenia, wszyscy obecni uważali dziecko za stracone, a nawet podniosły się głosy, że nie warto bloku ruszać z miejsca, bo dziecko już nie żyje zmiażdżone, trzeba więc wszystko pozostawić na miejscu, aż do przybycia

policji i sądu.

Sześciu robotników jednakże nie dało za wygraną i w pocie czoła zabrało się do podnoszenia olbrzymiego sześciana. Udało się im to wreszcie po długich usiłowaniach, a zdziwienie ich było niezmierne, kiedy z pod bloku wyszło

zdrowe i nietknięte dziecko.

Wpadło ono w zagłębienie olbrzymiego kamienia i pozostawało pod niem bezpieczne, jak pod twardem sklepieniem.

Kto się dłużej ubiera — mężczyzna czy kobieta?

Naturalnie, że kobieta — ona nigdy nie jest na czas gotowa z ubraniem. Tak z przyzwyczajenia zawoła każdy osobnik płci mocniejszej. Ale trzeba nam, kobietom, oduczyć panów od tego! Tak, jak mówią oni, było dawniej rzeczywiście, ale teraz

wszystko się zmieniło.

Dzisiaj mężczyzna potrzebuje prawie trzy, cztery razy więcej czasu do ubrania się, jak kobieta.

Nie wierzycie? Zbadajcie z zegarkiem w ręku czas waszego strojenia się. A potem wasza żona wam odpowie.

Przy rozbieraniu

różnica czasu jest jeszcze znaczniejsza. Przy ubieraniu mężczyzna musi pamiętać o dziesiątkach guzików — musi przejść denerwującą operację

zapięcia spinki,

łączącej twardy kołnierz z gorsem koszuli, zawiązać krawat, zasznurować trzewiki, a jeśli przedtem się goli — wyniesie to dobrą godzinę.

Na rozebranie się potrzebuje conajmniej kwadransa, by się pozbyć wszystkich części garderoby, tak skomplikowanie utwierdzonej.

Uproszczony strój kobiecy,

włosy ścięte, brak wszelkich guzików, spinek w toalecie kobiet czyni ich ubieranie się kwestją paru minut — wszak ze szminką, pudrem, ołówkiem obchodzą się z ogromną wprawą.

Zaś rozbieranie się kobiece jest kwestją wstrząśnienia najpierw lewego ramienia, potem prawego — paru ruchów bioder i stóp — wszystko nie trwa 2-ch minut czasu.

PRZYJEMNOŚĆ.

Stara ciotka: — Jeżeli mi dasz całusa Jerzyku, dostaniesz dziesięć groszy. Ale obetrzyj sobie najpierw usta!

5-letni Jerzyk: — Usta wytrę po całusie, ciociu.

Leżał 180 godzin w trumnie.

Dziki szał rekordów.

Jack Evans z Nowego Jorku przerwał w dniu wczorajszym leżenie w otwartej trumnie w ogrodzie koło Atlantic City... Leżał on już 180 godzin i kiedy wyjęto go z trumny, był

bardziej trupem, niż żywym.

Evans oświadczył, że chociaż pobił rekord „leżenia", zmuszony był przerwać swój eksperyment ze względu na kłótnię z swoim menagerem, który korzystając z jego leżenia „nabijał" go przy kasie. Wpłynęło to na jego stan nerwowy i

osłabiło go bardzo.

Leżenie w trumnie na sucho już nie jest bardzo korzystnym interesem — oświadczył rekordzista — więc jak tylko dojdę do zdrowia zacznę się trenować na nowo. Będę leża w trumnie, napełnionej do połowy brudną wodą.

Zbyt gorliwy dobroczyńca.

Zony nie chciały wcale powrotu mężów.

P. James Mac Conna jest człowiekiem znanym niemal w całej Anglji ze swej niezwykłej dobroci. Największem jego zmartwieniem jest to, że ma zamało pola dla wyładowania swej dobroczynności.

Niedawno rozpoczął on u władz starania, by więźniom, przebywającym w angielskich więzieniach udzielały kilkudniowych urlopów na święta Bożego Narodzenia, a to w tym celu, by mogli je spędzić na łonie rodziny.

Dla poparcia swej prośby Mac Conna napisal do 300 żon, których mężowie przebywają w więzieniu z zapytaniem, czy chciałyby, aby męża ich zwolniono na święta.

Rezultat tej ankiety był zdumiewający.

Z trzechset nieszczęśliwych opuszczonych żon odpisało wogóle tylko 15, a z tych 13 było zdania, że mąż powinien odsiedzieć karę do końca.

Z dwu pozostałych jedna tylko bez zastrzeżeń pragnęła powrotu męża, druga zaś, napisała:

„Na powrocie jego w same Święta nie zależy mi specjalnie. Wolałabym, żeby wrócił przed świętami, bo wtedy jest najwięcej roboty".

Pomysł Mac Conny, by do projektu dołączyć trzysta listów stęsknionych i zrozpaczonych żon więźniów, spalił się więc, na panewce.

Humor.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście.

Wszyscy wiedzą, że profesor Müller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujce pytanie:

„Jakie pan zna środki napotnej?"

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspirny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak", mówi profesor „że nawet one by nie pomogły, cóż by pan wówczas zrobił?"

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do pana profesora", odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście.

Wszyscy wiedzą, że profesor Müller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie pan zna środki napotne?"

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jedna", mówi profesor „że nawet one by nie pomogły, cóż by pan wówczas zrobił?"

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do pana profesora", odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

LOGIKA.

Gospodyni: — Tu macie dziatku pięć groszy. Nie wydajcie tych pieniędy na wódkę.

Żebrak: — Szampana, proszę pani, za tę pieniądze mi nie sprzedadzą.

ODCIĘŁA SIĘ.

— Pani chce uchodzić za dobrą stenotypistkę, a nie potrafi pani nawet założyć nowej taśmy?

— Panie szefie, czy Paderewski umi nastroć fortepian?

Mały John nie zdradzał zbytnich zdolności rysunkowych. Gdy pewnego razu polecił mu nauczyciel narysowanie rzeki z płynącą po niej łódką, John w żaden sposób nie mógł wywiązać się z zadania. Wreszcie wpadł na pomysł. Narysował dwie rówoległe linje a obok jednej z nich wyrysował tablicę z napisem:

— „Łutkowanie zakazuje się pod karom policyjnom".

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-91